Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 31 października 1937 r. Nr 22

† ś. p. Ks. Stefan Andraszowski, chluba ziemi spiskiej.

W niedzielę dnia 24 października br. zakończył życie we Frydmanie dziekan spiski, ks. kanonik Stefan Andraszowski, kawaler orderu Polonia Restituta, honorowy Radca Kurii Metropolitalnej w 71 roku życia, a 47 kapłaństwa. Powiat nasz stracił w nim wzorowego obywatela, ziemia spiska najlepszego Syna, Orawa serdecznego przyjaciela.



Zabytkowy kościół gotycki we Frydmanie, pochodzący z XIV w.

Ś. p. ks. Stefan Andraszowski całe swe życie poświęcił na to, by lud podnieść, pouczać i prowadzić do dobrego. Po wyświęceniu Go w Spiskiej Kapitule na kapłana pracował jako wikary w Lipnicy W. i Spiskim Podegrodziu, a następnie administrował plebanią w Mniszku n/Popradem. — Od 34 lat był proboszczem we Frydmanie. Przyszedł tutaj, jako młody, pełen życia i energii kapłan i przechodził z ludem różne koleje losu. Po złączeniu Spisza i Orawy z Macierzą w r. 1920 został tutaj, nie opuścił nasz lud, którego na tyle ukochał, chociaż Ojczyzna Jego gdzie indziej była, bo pochodząc z Preszowa Słowakiem był. W wolnej, odrodzonej Ojczyźnie, uczył ludność, wśród której działał, jak ma kochać i czcić Polskę. Jako dobry duszpasterz wszczepiał do dzieci, by czciły rodziców, pouczał młodzież by szanowała starszych, rodziców upominał, by starali się o swe dzieci należycie. Wszędzie Jego ojcowska, mądra i rozważna rada potrzebną była, czy to w Radzie Gromadzkiej, Radzie Szk. Miejsc., Gminie Urbarialnej, Straży Poż. Zw. Strzeleckim i w ogóle we wszystkich zbożnych poczynaniach wsi. Nie brakło Go nigdzie, wszędzie był z lu-

dem, czy się lud weselił, czy smucił. Praca ś. p. zmarłego była cichą i wytrwałą, a zawsze serdeczną i dla każdego życzliwą. Praca ta żmudna znalazła uznanie, bo w dniu pogrzebu zebrała się rzesza ludności oddać Mu ostatnią posługę, jakiej jeszcze Frydman dotychczas nie widział. Zjechało się duchowieństwo w ilości 72 księży od Żywca aż po Szczawnicę, od Krakowa aż po Zakopane i od Babiej Góry aż po Magurę spiską. Wśród przedstawicieli Władz był obecny p. Wojewoda dr Małaszyński, oraz Starostowie nowotarski p. M. Głut i krakowski p. dr Wład. Wnęk, którzy dla ś. p. zmarłego przynieśli wieńce uwite z kwiatów trwalszych od tych co na grzędach rosną, bo z kwiatów najwyższego uznania za dokonany trud życia i niewiędnącej o Nim pamięci. Wśród organizacyj w szeregach zgromadziły się Oddziały Str. Poż. i Związku Strzeleckiego. Ludność góralska tłumnie przybyła ze Spisza polskiego i słowackiego, oraz bliższych i dalszych okolic. W czasie żałobnej uroczystej mszy św. z pobożnością i powagą odśpiewał kilka pieśni chór Związku Górali Sp. i Or. w Krempachach. Do podniesienia smutnych obrzędów przyczyniła się orkiestra dęta z Łapsz N. W dniu wprowadzenia zwłok do kościoła żałobne kazanie wygłosił ks. Józef Świstek, zaś w dniu pogrzebu ks. prałat J. Madej, który wykazując zalety zmarłego stwierdził, że ś. p. ks. Andraszowski był dobrym obywatelem i patriotą najwyższego stopnia. Nad otwartą mogiłą w przepięknych słowach pożegnał zmarłego kapłana ks. dr Ferdynand Machay imieniem Zw. Górali i ziemi spisko orawskiej, imieniem Wydziału i Rady Powiatowej p. Włodzimierz Berski, w imieniu parafian z Frydmana i Falsztyna p. dr A. Milaniak. Duchowieństwo słowackie przybyło ze wszystkich wiosek Magury spiskiej i w ich imieniu ks. dziekan Andrzej Podolsky, proboszcz w Starej Wsi w mowie słowackiej pożegnał ś. p. ks. Stefana Andraszowskiego jako długoletniego kapłana diecezji spiskiej.

Ś. p. ks. Stefan Andraszowski — perła dwóch diecezji: krakowskiej i spiskiej — swym charakterem i dobrocią zaskarbił sobie serca tylu przyjaciół, którzy przybyli oddać mu ostatni hołd. W ostatniej woli ś. p. zmarły przeznaczył 100 zł na budowę Domu Katolickiego i 100 zł na bibliotekę we Frydmanie.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi

ś. p. Ks. Dziekanowi Stefanowi Andraszowskiemu,

proboszczowi we Frydmanie

Przewielebnemu Duchowieństwu ziemi polskiej i słowackiej, WP. Wojewodzie dr Małaszyńskiemu, WP. Staroście dr Wł. Wnękowi, WP. Staroście M. Głutowi, PT. Nauczycielstwu, Oddziałom Straży Poż., Zw. Strzeleckiemu, Akcji Katolickiej, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie — najserdeczniejsze podziękowanie składa *RODZINA.*

Pomoc biednym to najlepszy sposób uczczenia Święta Umarłych.

Zbliża się zima, z różnymi rozkoszami dla posiadających, a z tym większymi cierpieniami dla niemających majątku, nie mogących mimo najszczerszych chęci zapracować na łyżkę ciepłej strawy, na ciepły kącik w swym własnym domu. A nędzy tej skrajnej namnożyło się u nas wiele, bardzo wiele, zwłaszcza w pośród robotników i pracowników umysłowych, którzy straciwszy pracę nie mogą własnymi siłami opędzić potrzeb życiowych swoich i rodziny. Głodują i cierpią skrajny niedostatek nie tylko starsi, ale i dzieci wchodzące w życie, których omija radość i wesele, wiekowi ich przynależne, którym niedostatek spędza z warg uśmiech, którego pragną.

Przyczyny tej nędzy: dopust Boży, ale i złość i niedołęstwo ludzkie, wywołane nieznośnym kryzysem.

Jakże teraz leczyć tę nędzę? Jedni widzą ratunek w postępie technicznym, zastosowaniu coraz to nowych wynalazków, inni chcą zmieniać istniejące prawa, inni doradzają zburzyć cały istniejący porządek, a na jego gruzach zbudować raj dla ludzkości. Jednak te krytyki czy filozofowania nad biegiem rzeczy doraźnie biednym wiele nie pomogą. Nakazem chwili jest czyn stanowczy, celowy, szybki — pomoc zimowa bezrobotnym. Pomoc zorganizowana. Kierownictwo tej akcji biorą w swe ręce najwyższe władze Rzeczypospolitej. Oto w Warszawie zawiązuje się pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza Komitet Pomocy Zimowej. Wszystkie wysiłki tego komitetu musi poprzeć akcja całego społeczeństwa. Spyta ktoś: cóż jeszcze czynić mamy, czyż już nie dosyć tych ciężarów, czy nie dość tych ofiar, które musimy składać na ołtarzu kryzysu? Owszem z radością podnieść należy ofiarność społeczeństwa na cele społeczne, a jednak tego stanowczo za mało. Wspierajmy bezrobotnych i biednych hojniej niż zwykle, niż dotąd, nawet z tego co w innych warunkach moglibyśmy bez skrupułu dla siebie użyć. Zdobądźmy się na większy jeszcze wysiłek. Tego domaga się od nas miłosierdzie chrześcijańskie, domaga się od nas bezpieczeństwo i pomyślność naszego państwa, które tylko tą solidarnością i miłością stać się może wielkim i potężnym.

Łączymy wezwanie do niesienia pomocy biednym ze Świętem Umarłych. Kiedy będziemy na cmentarzu, by tam opłakiwać naszych najbliższych, kiedy wspominać będziemy naszych bohaterów, którzy już od nas odeszli, by ich uczcić, pamiętajmy, że najskuteczniejszym sposobem niesienia pomocy duszom zmarłych jest jałmużna, podobnie i wielkich w narodzie uczcimy najgodniej ofiarą dla państwa, którego dobro było dla nich najwyższym prawem.

PODHALE
JAKO REGION UZDROWISKOWY.

III.

Z pośród wielu zagadnień mających ścisły związek z kształtowaniem powiatu nowotarskiego na letniskowo-turystyczny i osiąganiem należytego dochodu z tegoż ruchu przez najszersze warstwy ludności góralskiej sprawa rozwoju rolnictwa, hodowli i pasterstwa, warzywnictwa i sadownictwa, wysuwa się niewątpliwie na plan pierwszy.

Bez względu na to, czy letnik przyjedzie czy nie i bez względu na zmienną pogodę, od której uzależnione jest zwiększenie się ruchu letniskowego i zimowiskowego, dochód z roli i hodowli będzie nadal stanowił główne i niemal jedyne źródło życia.

Aprowizacja Podhala i zaspokojenie potrzeb żywnościowych tak tut. ludności jak i wielkiej rzeszy 300.000 letników, turystów i kuracjuszy wymaga specjalnego podejścia. Podhale nie jest samowystarczalne w wielu gałęziach produkcji, choć ma ku temu odpowiednie warunki.

Kultura rolna górska stoi na niskim poziomie i daleko jej do wysokiego poziomu np. gospodarki górskiej w Szwajcarii.

A przecież warunki naturalne nie są tutaj gorsze, a lud podhalański znany jest szeroko ze swojej wrodzonej inteligencji.

Powodów tego stanu możnaby doszukiwać się w spóźnionym rozwoju kultury i oświaty rolniczej.

Interesujące projekty przepracowuje się obecnie dla rozwoju rolnictwa w powiecie nowotarskim. Nie są to jeszcze ostateczne wytyczne lecz tylko ustalanie ogólnych linii rozwojowych.

Cały powiat ma być podzielony na trzy rejony rolnicze. — Rejon centralny obejmie kotlinę nowotarską wraz z Tatrami, Podtatrzem i pasmem Gorców. Na obszarze tym jako mającym przeważnie ostry klimat i lichą glebę będzie się popierało kierunek hodowlany a dążeniem będzie stworzenie z tych obszarów jednego rejonu letniskowego i pastwiskowego. Ośrodkiem dla tego rejonu centralnego jest N. Targ.

Rejon drugi wschodni, z siedzibą w Czorsztynie

Dr MICHAŁ MARCZAK

Dziad cygan i wędrowny.

(Ze wspomnień, oraz na podstawie zapisków etnograficznych). (8)

Że to był piękny dzień letni, zatem z pomieszczeniem mnogiej ciżby ludzkiej nie było trudności. Bardzo oryginalny ceremoniał i porządek obowiązywał na Bożym obiedzie. Przede wszystkim w chacie za stołami posadzono księży i znaczniejszych gości, przeplatając ich z najstarszymi lub najbardziej ułomnymi dziadami obojej płci. Inni rozgościli się za skleconymi z tarcic stołami na boisku, w stodołach, spichrzu i w sadzie, stosując również takąż samą przeplatankę. Nagromadzone zapasy żywności i liczne antałki piwa (z wykluczeniem wódki) pobłogosławił proboszcz i pokropił podobnie jak wielkanocne święcone, po czym podawano potrawy najpierw ubogim, a następnie duchowieństwu i innym gościom. Po każdym daniu intonował najpoważniejszy dziad jakąś pieśń nabożną i głośno ze wszystkimi odmawiał szereg pacierzy, zaś duchowni kolejno wygłaszali egzorty. Do obsługi siedzących za stołami użyci byli wszyscy bliżsi i dalsi krewniacy gospodarza domu, a nawet i ja, kilkuletni chodaczyna starałem się z tytułu jakiegoś tam powinowactwa być pomocnym w napełnianiu szklanek piwem.

Pozostali goście, miejscowi gazdowie i gospodynie, nie znajdując narazie dla siebie miejsca przy stołach, czekali na boku, a dopiero skoro się zasadniczy goście należycie posilili i napili (nie na darmo bowiem zakupił Chryc kilkadziesiąt ćwiartek piwa) i naczynia zostały pomyte, następna seria zasiadała do stołów z zachowaniem takiego samego obrzędu jak wyżej.

Boży obiad — bez muzyki, upijania się i tańców — odbywał się w poważnym i pobożnym nastroju przez kilka dni, tak długo, dopóki nie wypróżniono do imentu nagromadzonych pokarmów. W domu nie powinno z Bożego obiadu nic do zjedzenia pozostać; nawet okruchów nie było wolno dawać swoim kurom, jeno zbierano je i wyrzucano dla dzikiego ptactwa. Bywało, że po rozejściu się gości domownikom brakło chleba i musiano pożyczać u sąsiadów, nim nowej nie zmielono mąki i nie upieczono.

Łatwo zrozumieć, iż Boży obiad był rzadko urządzany i tylko z powodu niezwykłych okoliczności.

obejmuje część Spisza, Ochotnicę, Tylmanową poprzez Krościenko, Szczawnicę aż po Małe Pieniny. W tym rejonie będzie popierane szczególnie sadownictwo i warzywnictwo i ta część powiatu może się w przyszłości przemienić na letnisko — ogród i sad, gdyż ma ku temu wszelkie warunki.

Wystarczy powiedzieć, że w bieżącym roku jeden z gospodarzy w Tylmanowej sprzedał owoców ze swego sadu za 6.000 zł. Owoc z tych okolic nie ustępuje najlepszym owocom z innych ziem, a nawet i zagranicznym. A tymczasem do naszych wielkich uzdrowisk podhalańskich wciąż jeszcze sprowadza się z zewnątrz za wielkie sumy pieniędzy owoce i jarzyny.

Trzecim rejonem to orawski z siedzibą w Jabłonce. W tym rejonie będzie się popierało melioracje, intensywną gospodarkę rolną i hodowlaną.

Takie mają być wytyczne ogólne, ale tam, gdzie są warunki naturalne, będzie się dążyło do podnoszenia gospodarki rolnej, hodowlanej czy sadowniczej, bez względu na dany rejon.

Za pierwszy krok do podzielenia powiatu na te rejony rolnicze można uważać utworzenie stanowisk instruktora rolnego dla okręgu czorsztyńskiego i orawskiego. Specjaliści instruktorzy, inżynierowie rolnictwa przybyli już w bież. roku do powiatu i zamieszkali, jeden w Czorsztynie, a drugi w Jabłonce.

Również ważną sprawą jest organizacja zbytu i przerobu produktów rolniczych. W toku jest organizowanie w powiecie sieci mleczarń i kółek rolniczych.

Przekraczałoby ramy tegoż artykułu wyliczania tego wszystkiego co w ostatnich kilku latach zrobiono dla rolnictwa w powiecie, ile wybudowano wzorowych gnojowni, silosów, zbudowano bacówek, rozprowadzono drzewek owocowych, umeliorowano gruntów, zelektryfikowano osiedli, urządzono kursów, wybudowano wzorowych studni itd.

Oświatę rolniczą podnosi się przez Wydz. Powiatowy i Okr. Towarzystwo Rolnicze, wraz ze zgrupowanymi przy nim związkami oraz kształceniem młodych rolników w Wysokogórskiej Szkole Rolniczej w Nowym Targu.

W miesiącu październiku br. odbyły się wystawy przysposobienia rolniczego w Czorsztynie, Waksmundzie, Białce, Jurgowie, Bańskiej i Szczawnicy, a otwarcie dalszych jest przygotowane. Na wystawach tych można było się naocznie przekonać, że przy racjonalnej uprawie roli można podwoić i potroić zbiory plonów oraz wychodować piękne okazy warzyw i owoców.

Daleko jeszcze jednak do takiego stanu, jaki mógłby zapanować. Początki są już zrobione i widać że wysiłki, kapitał i praca nie poszły na marne, lecz budzi się, względnie nawet jest narzucany, coraz silniejszy ruch do poprawy w swoich wioskach i osiedlach warunków gospodarczych i kulturalnych, od których podniesienia uzależnione jest również zwiększenie ruchu letniskowo-turystycznego.

Niezwykle ważną sprawą jest wreszcie należyta organizacja ruchu letniskowo-turystycznego. Wdzięczne pole do działania mają tutaj gminne i gromadzkie

---

Budził duże wrażenie i zachowywał się w pamięci paru pokoleń. Kto go urządził, nabywał w okolicy niezmiernej powagi i szacunku; na takiego nikt nie śmiał głośno złego słowa wypowiedzieć. Niektórzy twierdzili, że urządzeniem takiej uczty można było duszę jednego z rodziców nawet z piekła wybawić, w każdym zaś razie okupywało się swoje nawet najcięższe grzechy. Musiało się to jednak czynić chętnie, szczerze, bez jakiegokolwiek światowego wyrachowania.

Rzadko — rzekłem — był ten zwyczaj stosowany. Najstarsi ludzie jakich pamiętałem, a więc z okresu wspomnień około setki lat, wymieniali zaledwie cztery obiady urządzone w Grywałdzie. Opowiadano o moim dziadku Jaśku, że około 1850 r. postąpił w myśl tego zwyczaju podczas strasznego głodu, jaki podówczas w całej okolicy panował. Rozczęstował wtedy trzy czwarte wszelkich zapasów z komory i piętra, niejednemu ratując życie. W Krośnicy opowiadano o urządzeniu tam niegdyś Bożego obiadu u Gubianów i u Spyrków; w Hałuszowej wyprawił już za pamiętnych czasów taką ucztę stary Malik, ojciec późniejszego Fabiana, i któryś z Kuruców. Nikt nigdy nie wspomniał o stosowaniu tego zwyczaju w Krościenku i Szczawnicy.

Wracam do dziadów. Warto ich było widzieć paradujących na Bożym obiedzie. Choć raz byli górą, szli bowiem zaraz po księżach, gazdowie się przed nimi ustępowali.

A jeszcze dawniej to dostępowali nie mniejszego zaszczytu, że jaśnie wielmożnym kumotrowali. Istniał zwyczaj w rodzinach zamożnych, którym się dzieci nie chowały, że zapraszano dziadków i babki z parafialnego przytułku do trzymania przy chrzcie nowego potomka i ten zwykle utrzymał się przy życiu. Jeden ze starostów czorsztyńskich miał żebraków za chrzestnych ojców dla kilkorga swoich dzieci. Przywoził ich karetą z Maniów spod kościoła i po obrzędzie suto obdarowanych również karetą odstawiał.

Nic to, że w Wielki Czwartek biskupi dziadkom nogi umywają, wszak — jak głosi znana pieśń dziadowska: „Dawniej królowa w dziadzie się kochała“, a niejeden „król nie siadł do obiada — bez dziada“. Mają dziady swój honor dziadowski, który nie pozwalał im być złodziejami, a także nic za darmo nie brać: za jałmużnę — modlitwa.

(C. d. n.)

komisje letniskowe, a w tych miejscowościach w których podjęły one pracę, należycie zaraz widać podniesienie się liczby letników i kuracjuszy.

Brak miejsca nie zezwala na poruszenie dalszych zagadnień związanych rozwojem powiatu jako regionu uzdrowiskowego, jak np. spraw drogowych i komunikacyjnych, ochrony przyrody, lasowych, zabudowy osiedli i budowlanych, elektryfikacji, bezpieczeństwa, sanitarnych itd.

W każdym razie należy stwierdzić, że ogromnie dużo jest jeszcze do zrobienia na Podhalu i to niemal w każdej dziedzinie.

Dużo trzeba będzie włożyć wysiłków, pracy i kapitałów, aby to skalne Podhale, powiat nowotarski, mające przyrodzone warunki turystyczne i uzdrowiskowe dźwignąć wyżej tak, by stało się zarówno dla swoich, jak i całej Polski prawdziwym słońcem, jak to głosi ostatnio rzucone hasło.

(Koniec) *Mgr Marian Wroński.*

KINO I JEGO ZNACZENIE W ŻYCIU CZŁOWIEKA.

Kino — to okno na świat, świat szeroki i piękny, świat marzeń, pięknych krajów i ludzi.

Dzisiaj w każdym choćby najmniejszym mieście znajduje się kino, jako czynnik kultury i postępu, a największa to zasługa filmu, że dzieje się to pod formą rozrywki i przyjemności — i rola filmu w tym wypadku jest niezwykle ważną w życiu człowieka, każdy bowiem zmęczony i wyczerpany fizycznie lub umysłowo po całotygodniowej pracy chciałby znaleźć dla siebie jakąś rozrywkę, która by stanowiła dla niego wypoczynek i orzeźwienie.

I nie można pominąć milczeniem, że kilku ludzi z prawdziwym zaparciem siebie, mimo najróżnorodniejszych przeszkód — starają się umożliwić ogółowi obywateli nowotarskich łączność z szerokim światem, pokazać, co się gdzie indziej dzieje, co się robi i jak się robi.

Tę rolę w Nowym Targu objął kinoteatr pod kierownictwem Dyrekcji, w skład której wchodzą: p. prof. Świętek Andrzej, p. sędzia mgr Dobrzański Lubomir i p. Wrężlewicz Czesław, którzy to nie licząc się z kosztami, sprowadzają dobre filmy i niejednokrotnie mimo deficytu, nie dają za wygraną i starają się utrzymać przy życiu ten jedyny oprócz książki — łącznik kulturalny ze światem.

Ażeby uczynić decydujący krok naprzód — Dyrekcja kina licząc, że publiczność dopisze, zakontraktowała mimo wielkich kosztów szereg pierwszorzędnych filmów.

I tak już w najbliższym tygodniu będziemy mogli oglądać wspaniałe arcydzieło „Pasteur" z Paulem Muni w głównej roli, za którą został odznaczony przez Akademię Sztuki Filmowej w Ameryce.

I dalej takie filmy, jak „Marokko" idące całymi tygodniami w stolicach świata z Marleną Dietrich i Gary Cooperem w głównych rolach — film, który można oglądać wielokrotnie i zawsze dzięki niezwykłej grze dwojga najlepszych artystów — coraz nowe, coraz lepsze zostawia wrażenie.

„Królowa dżungli" z czarującą Dorothą Lamour w głównej roli, równie piękną i nieokiełzaną, jak otaczająca ją natura puszczy podzwrotnikowej.

„Anthony Adwerse" przygody człowieka bez nazwiska z Fridric Marchem i Olivią de Havilland (bohaterka „Kapitana Blooda") w głównych rolach, przedstawiający epopeę romantyczno-bohaterską, rozgrywającą się na farmach niewolników, na plantacjach kubańskich i wielkich stolicach Europy.

„Czarownica z Salem" z Claudette Colkert (pamiętną Kleopatrą) w głównej roli, oraz genialną 13 letnią Benitą Gronville. Film o niezwykłym napięciu i treści — przedstawiający mrok, ciemnotę i okrucieństwo średniowiecza.

„Szarża lekkiej brygady" — szarża, która przeszła do historii z Errol Flynnem i Olivią de Havilland, tak świeżo pozostający w pamięci, wspaniali bohaterowie „Kapitana Blooda",

„Zemsta Johna Ellmana" makabryczny i pełny wstrząsających scen z Borisem Karlloffem w głównej roli.

„Piekło Chin", film pokazujący, że gdy Wschód spotyka się z Zachodem, rodzi się brzemienny w wypadki konflikt ras i obyczajów.

„Matura" z nowoodkrytą gwiazdą Simone Simon film, który obiegł cały świat, wszędzie spotykając się z uznaniem i zainteresowaniem tak starych, jak i młodych.

„Niezwyciężony Bill", gdzie Gary Cooper nowe święci triumfy, porywając nie tylko swą grą, ale i romantycznością zdarzeń dzikiego Zachodu, a nadto i wiele innych dobrych filmów. *Mgr M. K.*

Przebudzenie Sromowiec.

II.

Powiedzieli sobie, że świat należy do młodych. Nic dziwnego, że nie uszanowali nawet starych wysłużonych już dobrze wierzb, lecz zastąpili je młodymi niekłańskimi topolami.

Jeszcze śmią je obmawiać po śmierci: że nie były zgrabne i niezdatne na nic. A topole, że młode — to chwalą: wysmukłe, ładne, akurat na łódki. Krzywo tylko patrzą na Zarząd Gromady, gdy widzą bezkarnie grasujące owce i konie — po młodym lasku topolowym.

Czasem któryś zyrknie na bruk przed szkołą, gdzie dawniej była błotnica i powiada, że on już ma przed swoim domem i na podwórzu ładniejszy, lepiej zrobiony, lecz tolerancyjnie dodaje, „że nie barz sie cuduję, bo ten był piyrsy we wsi i przecie robiły go dzieci".

Widzą też, że i gałęzie jabłonek przed szkołą przerzadły. Ale przerzadły i dziczki pod oknami domów, bo nawet w okolicznych lasach nie uświadczysz dziczka, wszystkie przywędrowały do wsi. Nic więc dziwnego, że i na szkolnych jabłoniach wnet by zabrakło zrazów.

Idąc przez wieś zwróciliśmy uwagę na piękne młode drzewka „To już szlachetne, z Nowego Targu — proszę pana", słyszymy głos z za płotu. A ja mam 20 młodych, krzyczy Staszek Ślęzak, — a w jesieni kupię jeszcze 10'. Karol Magiera mówi nam po drodze, że już trzeci rok sadzi ogórki, ale tego roku to ma „haniebne". Dragoszowa zaś sprzedaje już swoją marchew letnikom.

— — — — — — — — — — — —

Okoliczne wzgórza tonęły jeszcze w puszystym śniegu, gdy skalne ściany Pienin — wdzięczyły się swą nagością do słońca. Wioska cała u podnóża Trzech Koron kąpała się w złocie, bo Sromowce Niżne, to polska Riwiera. Gdy wszystkie siły przyrody sprzęgły się, by iść w zawody z tutejszymi mieszkańcami, jedno słoneczko jaśniej im świeci i lepiej grzeje, jakby chciało wynagrodzić im wszystkie krzywdy, czy wiekowe zaniedbania.

To marzec królował w całej pełni.

Ziemia i natura spoczywała jeszcze, aby skupić swe siły do wiosennego wysiłku.

Nie spoczywała tylko gromada ludzi, która chciała widzieć Sromowce innymi.

Już im świetlica za mała. Sala szkolna w czasie uroczystości narodowych, przedstawień czy zebrań — za ciasna. Uznają wszyscy, że potrzebny jest w tych celach specjalny dom, a uznanie potrzeby, to już połowa drogi do czynu!

Cała wieś postanowiła własnym kosztem budować „Dom Ludowy".

W krótkim czasie zbiorowego wysiłku przygotowano w lesie kamień i drzewo. I oto drzewo na placu budowy czeka cieśli, a kamień — murarza.

— — — — — — — — — — — —

We wsi panuje uroczysty nastrój.

Dzień 7 lipca 1937 r. zapisany będzie w kronice Sromowiec złotymi literami. W dniu tym oficjalnie otwarto sklep Kółka Rolniczego. Sklep ten założono wysiłkiem kilkudziesięciu ludzi, którzy prócz zrozumienia dobra ogółu, dobrej swej woli. pomocy materialnej, dali jeszcze pracę fizyczną i w pełnym zrozumieniu trudnych początków — przygotowali urządzenie sklepowe własnymi rękami bezpłatnie i dają bezpłatne furmanki po towar. (C. d. n.) *Es-Ka.*

ANIELA STAPIŃSKA

Na sméntorzysku starym.

Na sméntorzysku starym teroz w jesieni
z drzew spadły liście złociste
na trowe,
co sie od mrozu cérwiéni.
Eh, Boze!
(Cichućko skonsi polecioł głos)
tak straśnie luto, nic sie nie zieléni
na sméntorzysku starym teroz w jesieni.

Na sméntorzysku starym w zodusny cos
ludzie przinieśli wionki z kwiotkami
na groby,
pokładli cicho wroz.
Eh, Boze!
Umarli ku nom nie przydom,
choć syćka radziby widzieć nos,
na sméntorzysku starym w zodusny cos.

Na sméntorzysku starym w zodusnom noc
świécki sie kwiotkom bliukajom
na grobak,
bo ludzie pośli du domu wroz.
Eh, Boze!
Wiater juz duje hań od hól,
pogasi pewnie świécek moc
na sméntorzysku starym, w zadusnom noc.

Z Polski i ze świata.

Wywóz jęczmienia. Dane statystyczne wykazują, że w ciągu września br. wywieziono na rynki zagraniczne 83 464 kwintali jęczmienia, wartości 1 848 tys. zł. Rynkami odbiorczymi dla jęczmienia były: Belgia, Holandia i Szwajcaria. Jeżeli chodzi o pszenicę i żyto, to we wrześniu były wywiezione nieznaczne ilości do Belgii i Niemiec. Owsa w ub. miesiącu zupełnie nie wywożono.

Obchód „Dnia Oszczędności". Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzplitej Polskiej ustalił program obchodu międzynarodowego „Dnia Oszczędności", który dorocznym zwyczajem obchodzony jest w dniu 31 bm. W dniu tym prezes Centr. Komitetu Oszczędnościowego dr Henryk Gruber wygłosi przemówienie w radio. Ponadto zorganizowane zostaną okoliczno-ściowe pogadanki w szkołach, oddziałach wojskowych oddziałach K. O. P.-u, policji państw., straży gran i innych organizacjach, jak również urządzone będą akademie i obchody oszczędnościowe.

Wywóz jaj. W okresie od stycznia do sierpnia br. wywieziono z Polski za granicę 162,951 kwintali jaj, wartości 20 milionów zł. Głównymi odbiorcami omaw. artykułu są: Anglia, Szwajcaria, Niemcy, Włochy, Hiszpania i inne kraje.

Eksport drewna z Polski. W ciągu ub. ośmiu miesięcy br. wywieziono 995,000 ton papierówki, kopalniaków i kłód, bali, fryzów dębowych, podkładów kolejowych i sliprów — wartości 94 milionów zł. — W tym samym okresie roku ub. wywieziono 1,100,000 ton, wartości 88 milionów zł. Z tego wynika, że ilościowo nastąpił spadek wywozu drewna przy równoczesnym wzroście jakości.

P. K. O. przyznała na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych kwotę 100.000 zł.

Przemysł polski w 66% znajduje się w obcych rękach. Są jednak pewne dziedziny, w których procent znacznie się podnosi, np. w górnictwie 83%, w elektrotechnicznym 77,1%, w drzewnym 81,5%; przemysł więc polski — polskim nie jest!

Stany Zjednoczone A. P. miały w 1936 r. 28,424,077 samochodów, z czego na wozy prywatne przypada 24,459,940, a na omnibusy i wozy ciężarowe 3,964.137, przy czym liczba wozów handlowych wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 11%, a pasażerskich o 8%. Polska ma cztery razy mniej ludności, a samochodów 100 razy mniej. Niemcy mają przeszło 1½ miliona samochodów. Nie jest to obojętne dla obronności państwa.

Kronika.

Wynik IV Tyg. Szkoły Powszechnej. Dzięki ofiarnej pracy Nauczycielstwa powiatu nowotarskiego i silnemu zainteresowaniu się sprawami Towarzystwa Władz Szkolnych, wszystkich Urzędów Państwowych i społeczeństwa, tegoroczne wyniki finansowe w IV Tygodniu Szkoły Powszechnej dały pokaźną kwotę, wynoszącą ogółem 6 519 zł. Na sumę tę składa się 5.438·48 zł zebrane przez Koła i Delegatury T-wa P. B. P. S. P., 336·19 zł zebrane przez 31 osób na listy składkowe i fanty na Loterię Fantową wartości 764·50 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym, wyniki finansowe są wyższe o 2.738·53 zł. Dodatkowo zadeklarowali fanty na Loterię Fantową: Podhale 10 kos za 40 zł, pp. Żarnecki Fr. 15 zł w gotówce, Bauman Süni porcel. garnitur do kawy za 15 zł, Rosenberg W. zegar alab. za 14 zł, Ostrowski Walerian bilety wizytowe i 8 książek za 10 zł. — Ze zbiórek na listy składkowe wyróżnia się lista Nr 63, na którą p. Jan Zachwieja, wójt w Szczawnicy, zebrał 75 zł. — W IV T. S. P. Zakopane zebrało 1.529 71 zł, Rabka 667·20 zł, Niedzica 152·41 zł, Poronin 143 82 zł, Czarny Dunajec 131·80 zł, Krościenko 110 zł, Szczawnica 94·41 zł.

Wszystkie byłe Legionistki Ochotniczej Legii Kobiet, zamieszkałe obecnie w powiecie nowotarskim uprasza się o zgłoszenie w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — Nowy Targ, Kowaniec — Dom Federacji.

Pięć nowych studni przeciwpożarowych zbudował Zarząd Miejski w Nowym Targu przy ulicach Ogrodowej, Krzywej i Gimnazjalnej. Koszt budowy studzien wynosi około 6.000 zł. Fundusz Pracy na ten cel przyznał 800 zł. Studnie będą służyły także do użytku mieszkańców miasta.

W związku z przebudową stacji kolejowej w N. Targu Rada Miejska nowotarska uchwaliła, by Magistrat dostarczał z Miejskiej Elektrowni po cenach ulgowych prądu do oświetlenia stacji, jak również do celów motorycznych.

Zakładanie chodników w Nowym Targu wykończono przy ul. Ludźmierskiej do stacji kol., ul. Szerokiej i św. Anny aż do cmentarza. Piękne zieleńce upiększają ulice zwłaszcza św. Anny i podnoszą miły wygląd miasta.

W dalszym ciągu akcji nad ochroną kapliczek i figur przydrożnych powstały Komitety lokalne w Kościelisku, Kacwinie i Skrzypnem, które sporządzają ewidencję kapliczek i zajmują się jej ochroną.

Maniowy. Komitet odbudowy cmentarnego kościółka w Maniowach składa serdeczne podziękowanie p. Konserwatorowi Zabytków Kultury i Sztuki w Krakowie, za przesłaną subwencję na odbudowę tegoż kościółka, jak również p. inż. Ciechanowskiemu w N. Targu za rady udzielane w czasie budowy, prosząc równocześnie o dalszą pomoc nad zupełnym wykończeniem odbudowy rzeczonego kościółka.

Maniowy. Z inicjatywy p. dra Jana Sondla odbyło się w dniu 10 X br. zebranie mające na celu reorganizację Kółka Rolniczego, pod przewodnictwem ks. prob. Chrobakiewicza, który w swej dłuższej mowie streścił dotychczasowy stan tut. Kółka, po czym zabrał głos p. dr Mieczysław Żywot, wyłuszczając zebranym cel i zadania dobrze prosperowanego Kółka, kładąc nacisk na higienę i czystość w swych gospodarstwach rolnych.

P. dr J. Sondel pouczał zebranych o podniesieniu gospodarstw rolnych, hodowli bydła, sadownictwie, w końcu zachęcał zebranych do zapisywania się na członków. Z kolei zabrali głos pp. Baka Józef, Jankowicz Andrzej, Palica Franciszek, wszyscy jednak uznali za konieczne zreorganizowanie w tak dużej gromadzie Kółka Rolniczego.

Po dłuższej dyskusji wybrano Zarząd, a mianowicie: Prezes p. Dudziński Władysław, zast. Plewa Jan — kowal, skarbnik Kapuśnik Wojciech, sekretarz Zwoliński Franciszek, członkami: ks. Chrobakiewicz, Baka Józef, Plewa Jakób Janczy, Palica Franciszek, Rychtarczyk Józef. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Przewodniczącym p. Albina Kastyaka, czł. Jana Jórka i Wojciecha Staszla. *(Zw.)*

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. ks. Stefana Andraszowskiego Zarząd Główny Zw. Górali Spisza i Orawy złożył 20 zł na pomoc dla biednych we Frydmanie.

Na IV Sejmie Związku Podhalan w Pół. Ameryce wybory dały następujący rezultat: p. Henryk Lokański - honorowy prezes, p. Antoni Dąbrowski - prezes, p. Władysław Obłażny - wiceprezes, p Anna Górz - honorowa wiceprezeska, p. Rozalia Stopka - wiceprezeska, p. Ferdynand Zieliński - sekretarz generalny, p. Franciszek Cyrwus - skarbnik, ks. Walerian Pach - kapelan, ks. Andrzej Wilczek i ks. Józef Swałtek - wicekapelani, p. Stanisław Kusper - syndyk, p. Jan Klus - chorąży, p. Józef Stachoń - podchorąży, p. Franciszek Polak - marszałek, p. Józef Łopatowski - redaktor i honorowy członek Zarządu. Jako dyrektorzy do Zarządu wchodzą przedstawiciele poszczególnych Kół Związku Podhalan z Chicago w liczbie 9 dyrektorów i 3 dyrektorek.

Pożyczki na budowę szkół. Komitet Okr. przysłał Obwodowi Szk. Nowotarskiemu kwotę 8.283 zł, jako II ratę pożyczek przyznanych gminom na budowę szkół. Z tego otrzymały: Lipnica-Kiczory 750 zł, Kościelisko 1 000 zł, Ochotnica Ustrzyk i Dolna 2 500 zł, Poronin i Małe Ciche 2 333 zł, Groń 450 zł i Biała Woda 750 zł. Oprócz tego Odrowąż otrzymał 500 zł bezzwrotnego zasiłku.

W Podbielu na słowackiej Orawie zmarł Ks. Jan Scheliing, w wieku 74 lat, były długoletni proboszcz w Podwilku.

Ks. A. Kobylak, rodem z Jabłonki, zmarł w wieku 54 lat w szpitalu w Budapeszcie, jako proboszcz archidiecezji Jagierskiej na Węgrzech.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 3.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.